

Dzieci będą głodne?

18 września 2012

Mimo protestów w całym kraju sukcesywnie likwidowane są stołówki szkolne, a ich miejsce zajmują firmy cateringowe lub agencje.

Jak informuje „Gazeta Polska Codziennie”, w przypadku stołówek szkolnych, koszty ich funkcjonowania (wynagrodzenia kucharek, opłaty za energię i wodę, wyposażenie kuchni) pokrywają gminy, a rodzice płacą jedynie za tzw. wsad do kotła, czyli jedzenie. Natomiast firmy cateringowe czy agencje nie otrzymują wsparcia od samorządów, zatem same muszą dbać o swoje zyski. A czynią to albo oferując dania niskiej jakości, albo drastycznie podnosząc ceny, nawet o 80 proc. Zdarza się, że w efekcie obiad w szkole kosztuje już nie 4, lecz 12 zł. W ten sposób koszty funkcjonowania szkolnej jadłodajni przerzucane są na rodziców, a wielu nie stać na to, żeby je ponieść.

Przeciw firmom cateringowym w szkołach protestują m.in. nauczycielska „Solidarność” i rzecznik praw obywatelskich prof. Irena Lipowicz. Podzielają oni obawy rodziców o cenę i jakość obiadów. Z kolei rzecznik praw dziecka Marek Michałak domagał się od ministra zdrowia wydania specjalnego rozporządzenia, w którym określone zostałyby normy żywieniowe dla uczniów. W odpowiedzi otrzymał informację od ministra Bartosza Arłukowicza, że „brak jest delegacji ustawowej”, a co więcej, normy żywieniowe określa się w wymiarze dobowym, zaś dzieci przebywają w szkole zaledwie kilka godzin dziennie.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)